

Częstochowa; dn. 08.05.2019 r.

Jerzy Smogorzewski
Śląski Wojewódzki Lekarz Weterynarii
w Katowicach

Pan
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Szymon Giżyński

Szanowny Panie Ministrze

W związku z prowadzoną przez Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach kontrolą w Wojewódzkim Inspektoracie Weterynarii w Katowicach, a dotyczącą między innymi korzystania przeze mnie z samochodu służbowego, uprzejmie informuję i wyjaśniam, że korzystałem z tegoż samochodu wyłącznie w celu realizacji zadań służbowych nałożonych na mnie jako na piastuna organu Inspekcji Weterynaryjnej – Śląskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Katowicach.

Zadania wojewódzkiego lekarza weterynarii określa ustawa z dnia 29 stycznia 2004 r. o Inspekcji Weterynaryjnej, a precyzuje je regulamin organizacyjny Śląskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Katowicach.

Do powyżej wzmiankowanych zadań należą między innymi:

- dokonywanie na obszarze województwa analiz i ocen sytuacji epizootycznej lub bezpieczeństwa produktów pochodzenia zwierzęcego i pasz, w tym spełniania wymagań weterynaryjnych przy ich produkcji i wprowadzaniu na rynek;
- kontrolowanie sposobu wykonywania zadań inspekcji przez powiatowych lekarzy weterynarii i wydawanie im poleceń dotyczących podjęcia określonych czynności;
- żądanie od powiatowych lekarzy weterynarii informacji z zakresu ich działania;
- ustalanie kierunków działań i wydawanie instrukcji określających sposób postępowania powiatowych lekarzy weterynarii na obszarze województwa;
- organizacja szkoleń dla urzędowych lekarzy weterynarii;
- reprezentowanie Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii na zewnątrz;
- składanie oświadczeń woli dotyczących funkcjonowanie Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii i gospodarowanie jego mieniem.

Oczywiście w zasadzie wszystkie te zadania można realizować „zza biurka” nie ruszając się z siedziby inspektoratu, czerpiąc niezbędną wiedzę i dane do podejmowania decyzji wyłącznie z informacji przekazywanych przez podległych powiatowych lekarzy weterynarii.

Można poprzestać na wysyłaniu podległych pracowników w celu kontrolowania sytuacji epizootycznej czy kontrolowania sposobu wykonywania przez powiatowych lekarzy weterynarii wydawanych im poleceń.

Można też samemu sprawdzać sytuację epizootyczną na terenie województwa, spotykać się z osobami innymi niż powiatowi lekarze weterynarii, ale również, chociażby pośrednio, zaangażowanymi w problematykę zwalczania chorób zakaźnych. Można też samemu sprawdzać czy powiatowi lekarze weterynarii wykonują polecenia służbowe oraz w sposób należyty realizują inne obowiązki związane z zapewnieniem bezpieczeństwa epizootycznego.

Ja wybrałem to drugie rozwiązanie, wychodząc z założenia, że jestem samodzielnym urzędnikiem, jednoosobowo kierującym Inspekcją Weterynaryjną na obszarze województwa

śląskiego i odpowiedzialnym za właściwy stan bezpieczeństwa epizootycznego na jego obszarze. Zwłaszcza w okresie, kiedy na terenie województwa śląskiego ujawniły się ogniska choroby zakaźnej – wysoce zjadliwej grypy ptaków – utwierdziłem się w przekonaniu, że moje działania są słuszne i przynoszą rezultaty w postaci, po pierwsze szybkiego zwalczania chorób w ogniskach oraz po drugie w postaci skutecznego zapobieżenia rozprzestrzenianiu się choroby.

Niestety, patrząc na moje ówczesne działania z perspektywy czasu, stwierdzam, że być może przyniosły one spodziewany rezultat w zakresie prawidłowego funkcjonowania Inspekcji Weterynaryjnej na terenie województwa śląskiego i skutecznej realizacji jej ustawowych zadań, ale mnie osobiście postawiły w dość niezręcznej sytuacji, gdyż aktualnie muszę tłumaczyć się ze sposobu realizacji moich zadań i udowadniać, że były one zasadne.

Wynika to z faktu, że w ramach prowadzonej kontroli, inspektorzy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach zażądali ode mnie szczegółowego odniesienia się do zaprezentowanego zestawienia moich wyjazdów samochodem służbowym.

Przechodząc do szczegółów, uprzejmie informuję Pana Ministra, że w okresie od 3 stycznia 2017 r. do marca 2017 r. na terenie województwa śląskiego wystąpiła wysoce zjadliwa grypa ptaków. Ogniska tej niebezpiecznej choroby zakaźnej wystąpiły na terenie powiatów raciborskiego, cieszyńskiego i zawierciańskiego.

Ponadto w lutym 2017 r. ognisko tej choroby ujawniło się na terenie Republiki Czeskiej w bezpośrednim sąsiedztwie województwa śląskiego (powiatu wodzisławskiego) oraz w województwie małopolskim – w bezpośrednim sąsiedztwie powiatu będzińskiego.

Wszystkie te okoliczności spowodowały konieczność częstych wyjazdów na teren powiatów dotkniętych chorobami zakaźnymi (Racibórz, Cieszyn, Zawiercie), a także na tereny powiatów sąsiednich (np. Bielsko-Biała, Żywiec, Pszczyna, Myszków, Zawiercie, Wodzisław Śląski, Będzin), stanowiących w takim wypadku obszar zagrożony chorobą. Celem wyjazdów było głównie nadzorowanie przebiegu zwalczania ognisk choroby, a także bieżące monitorowanie i ocena sytuacji epizootycznej, kontrola przestrzegania zaleceń i poleceń wydawanych w związku z chorobą – np. wywieszanie afiszy informujących o chorobie i zasadach jej zwalczania, przetrzymywanie drobiu w zamknięciu, bieżąca ocena migracji ptaków na dużych zbiornikach wodnych, ocena padnięć drobiu i ptaków dzikich itp.

Moje wyjazdy w tym okresie polegały nie tylko na osobistym monitorowaniu zwalczania choroby, przy zwalczaniu której zaangażowani byli podlegli mi pracownicy i pracownicy właściwych miejscowo powiatowych inspektoratów weterynarii, ale także na licznych spotkaniach z przedstawicielami służb leśnych i myśliwymi, którzy, w mojej ocenie, najlepiej potrafią ocenić migrację dzikiego ptactwa (miejsca koncentracji, drogi migracji itp), stanowiącego główny wektor rozprzestrzeniania zjadliwej grypy ptaków. Spotykałem się też z rolnikami i osobami utrzymującymi drób. Przypuszczam że moje osobiste zaangażowanie przyczyniło się do skutecznego i szybkiego zwalczania choroby zakaźnej oraz do sprawnej wypłaty odszkodowań wszystkim osobom, których drób został zabity w ramach zwalczania choroby.

Ważny w owym czasie był również wynikający z rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi nakaz utrzymywania drobiu w zamknięciu, za nieprzestrzeganie którego surową reprimendę od Ministra otrzymała jedna z moich koleżanek – wojewódzka lekarz weterynarii – w czasie wideokonferencji zorganizowanej przez Ministra Rolnictwa w styczniu 2018 r. W tej wideokonferencji uczestniczył też wojewoda śląski.

Wszystko to wynika ze specyfiki pracy Inspekcji Weterynaryjnej, a przede wszystkim z faktu, że choroby zakaźne zwalczą się w terenie – tam gdzie one występują i tam gdzie wystąpić mogą. Choroby zakaźne zwierząt nie występują natomiast w Wojewódzkim Inspektoracie Weterynarii w Katowicach i tym samym, w mojej ocenie, nie da się skutecznie walczyć z nimi siedząc za biurkiem.

W okresie od kwietnia do maja, a następnie we wrześniu 2017 r. Wojewódzki Inspektorat Weterynarii w Katowicach przeprowadzał akcję szczepienia lisów na terenie całego województwa.

Jest to corocznie organizowana akcja i Inspekcja Weterynaryjna ma duże doświadczenie w jej przeprowadzaniu, ale zawsze wymaga to pewnych konsultacji z służbami leśnymi, które w owym czasie również prowadziłem. Konsultacje te miały na celu ustalenie miejsc zrzutu szczepionki, a także wstępną ocenę ich skuteczności.

Druga połowa roku 2017 to z kolei okres wzmożonych działań związanych z zagrożeniem jakie niesie ze sobą wirus Afrykańskiego Pomoru Świń. W zwalczanie choroby zakaźnej wywoływanej tym wirusem zaangażowało się nie tylko Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi i Inspekcja Weterynaryjna, ale także szereg innych służb i inspekcji. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi polecił wzmocnienie współdziałania wszystkich zaangażowanych w tę sprawę organów administracji oraz ścisłą współpracę z kołami łowieckimi w zakresie odstrzałów sanitarnych i redukcyjnych.

Obszar województwa śląskiego jest obszarem na którym występują zwarte kompleksy leśne stanowiące ostoję dzika – głównego wektora przenoszącego ASF. Konieczność prowadzenia odstrzałów w celu zmniejszenia populacji dzika na terenie województwa spowodowała, że często spotykałem się z łowczymi i innymi przedstawicielami kół łowieckich na terenie województwa, ustalając potrzeby i cele związane z prowadzeniem redukcji dzików. Sam jestem myśliwym i mam dość duże doświadczenie w tym zakresie i pewnie z tych względów postanowiłem samodzielnie wykonywać zadania związane z utrzymywaniem bieżących kontaktów z łowczymi, zamiast zlecać je podległym pracownikom.

W tych celach jeździłem na teren powiatów bielskiego, cieszyńskiego, pszczyńskiego, żywieckiego, myszkowskiego, częstochowskiego, kłobuckiego i lublinieckiego w okresie od czerwca do listopada 2017 r.

Spotykałem się również z przedstawicielami kół łowieckich i łowczymi oraz powiatowymi lekarzami weterynarii w siedzibie Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Katowicach. Spotkania te miały na celu koordynację działań związanych z odstrzałem redukcyjnym oraz mogącymi wystąpić przypadkami padnięć dzików na terenie województwa.

Wszystkie powyższe okoliczności wymagały przemieszczania się. Używałem do tego celu samochodu służbowego. Pracę rozpoczynałem czasami bardzo wcześnie rano lub kończyłem w późnych godzinach wieczornych – w ramach zadaniowego czasu pracy, który ma do mnie zastosowanie jako do kierownika jednostki i piastuna organu administracji publicznej. Z tego też względu samochód służbowy był czasami garażowany na terenie mojej prywatnej nieruchomości w Jankowicach – najczęściej wówczas gdy planowałem zakończyć lub rozpocząć pracę w jakimś miejscu oddalonym od siedziby Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Katowicach i gdy odstawianie samochodu służbowego do siedziby Inspektoratu byłoby, w mojej ocenie, ekonomicznie nieuzasadnione.

Poza powyższym uważam, że samochód jest dziś zwykłym narzędziem pracy, służącym do przemieszczania się i wykonywania zadań służbowych, a nie luksusem – tym bardziej nie można za takie uznać samochodów służbowych będących w posiadaniu Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Katowicach.

Samochód służbowy prowadziłem samodzielnie i nie było potrzeby angażowania do tego kierowcy, który w tym czasie mógł wykonywać inne zadania, a ponadto nie zachodziła konieczność zatrudniania go w godzinach nadliczbowych co wiązałoby się z wypłatą dodatkowego wynagrodzenia lub oddawania czasu wolnego w zamian za czas przepracowany w godzinach nadliczbowych.

Jerzy Smogorzewski

Śląski Wojewódzki Lekarz Weterynarii
w KATOWICACH

lek. wet. Jerzy Smogorzewski

Do wiadomości:

-Pan Bogdan Konopka- Główny Lekarz Weterynarii